

2019 r.

GRUDZIEŃ

POD

wspólnym dachem



www.smgornik.katowice.pl

Gazeta Spółdzielni Mieszkaniowej „GÓRNIK”

ŚMIĘCI

nasz wspólny problem

str.3

Oddajemy w Państwa ręce pierwszy numer naszej spółdzielczej gazety. Proszę jej tytuł traktować dosłownie. Spółdzielnia jest naszym wspólnym dobrem, a gazeta niech stanie się forum wymiany informacji oraz miejscem, gdzie będziemy mogli się wszyscy lepiej poznać. Łamy są otwarte dla Państwa. Piszcie co was boli, niepokoi, cieszy i napawa optymizmem. Dzielcie się swoimi pomysłami, bo przecież lokatorzy wiedzą najlepiej, czego im trzeba, aby życie w naszej spółdzielczej wspólnocie stało się wygodniejsze i bardziej komfortowe. Na razie będziemy się spotykać co kwartał. Jeśli gazeta wzbudzi zainteresowanie reklamodawców co pozwoli zdobyć dodatkowe środki na jej wydawanie, „Pod wspólnym dachem” częściej zagości w Państwa domach.

Wszystkim naszym Mieszkańcom życzymy wspaniałych Świąt Bożego Narodzenia spędzonych w ciepłej, rodzinnej atmosferze oraz samych szczęśliwych dni w Nowym 2020 Roku i szampańskiej zabawy sylwestrowej. Życzymy Państwu, aby nadchodzący rok był udany także pod względem finansowym, abyście mogli spełnić swoje marzenia.

Zarząd, Rada Nadzorcza, Rady Osiedli i pracownicy
SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „GÓRNIK”



Czeka nas wielkie przedsięwzięcie

Niebawem wymiana wodomierzy

Ze względu na wysokie ceny ciepła i wody tematyka związana z opomiarowaniem tych mediów wzbudza spore zainteresowanie, a niejednokrotnie także wielkie emocje wśród mieszkańców. Ponieważ Spółdzielnia kończy właśnie realizację przedsięwzięcia polegającego na wymianie około 30 000 podzielników kosztów centralnego ogrzewania, a jednocześnie przygotowuje się do kolejnego zadania, a mianowicie wymiany niemal 20 000 wodomierzy, warto poświęcić tej tematyce nieco uwagi.

Pośród bogatej oferty wodomierzy, działających w oparciu o różne technologie, przyglądamy się trzem głównym typom urządzeń, które moglibyśmy zastosować w naszych budynkach.

Pierwszym, a zarazem podstawowym są wodomierze skrzydełkowe, czyli takie, jakie aktualnie użytkujemy w naszych mieszkaniach.

Urządzenia te wyposażone są w zewnętrzny moduł radiowy, aby zdalnie (bez wchodzenia do mieszkań) dokonywać odczytów. Trwałość modułu radiowego to zazwyczaj 10 lat. Wodomierze, jako urządzenia pomiarowe, w myśl obowiązującego prawa, należy zalegalizować poprzez ich wymianę na nowe. W trakcie 10 lat ponosimy zatem koszt jednego modułu radiowego i dwóch wodomierzy, powiększony o cenę usług instalatorskich. Łączna wartość tego rozwiązania to około 220 - 250 zł na każdy punkt pomiarowy w dziesięcioletnim okresie eksploatacji. Wodomierze wody ciepłej są droższe od tych do wody zimnej.

Druga możliwość to zastosowanie wodomierzy objętościowych, które cechują się znacząco wyższą dokładnością niż skrzydełkowe.

Niestety w ślad za tym idzie też cena tych urządzeń. Moduł radiowy jest wbudowany w wodomierz i ma trwałość określaną na 10 lat, a w celu legalizacji - wymienia się tylko mechanizm wodomierza. Pozostawiając dotychczasowy korpus i moduł radiowy. Łączny koszt wymiany wodomierza i jego legalizacji w okresie 10 lat wyniesie zatem od 245 do 295 złotych. Wodomierze wody ciepłej są w tej technologii znacząco droższe od tych dla wody zimnej.

Trzecia opcja, która z racji wielu zalet jest bardzo interesująca, to wodomierze działające w oparciu o technologię ultradźwiękową.

O ile mi wiadomo, dotychczas nikt w Polsce nie zastosował ich na skalę o jakiej mówimy w przypadku naszej Spółdzielni. Ich ceny bowiem zaczynają się od

około 550 złotych. Wodomierze ultradźwiękowe posiadają wbudowane moduły radiowe i nie zawierają żadnych elementów ruchomych. Okres ich eksploatacji może wynosić od 12 do 15 lat. Wiele wskazuje na to, że w tym okresie nie wymagałyby żadnej ingerencji serwisu, gdyby nie wymóg legalizacji. Tutaj jednak daje o sobie znać najważniejsza zaleta tego rozwiązania, a mianowicie możliwość skorzystania w br. z legalizacji statystycznej. Innymi słowy, w zależności od liczby zamontowanej partii jednakowych urządzeń, Okręgowy Urząd Miar wskazuje próbę statystyczną urządzeń, które należy dostarczyć do legalizacji i - jeśli próba spełni określone wymagania - cała partia jednorodna otrzymuje legalizację. Jest i pewien mankament takiej procedury, ponieważ trzeba ją ponawiać nie co 5, a co 3 lata. Stosując jednak legalizację statystyczną ograniczamy konieczność wymiany wodomierzy zamiast 10 tys. do ok. 1 tys.

Ze względu na skalę o jakiej mówimy w naszym przypadku, koszt jednego wodomierza ultradźwiękowego może być zbliżony do kosztu tradycyjnego rozwiązania (tj. 250 złotych) powiększonego o koszt usług legalizacji, co łącznie może

zamknąć się kwotą od 320 do 350 złotych w okresie piętnastu lat.

Oczywiście powyższe szacunki są orientacyjne, a rzeczywiste koszty zostaną ustalone w postępowaniu przetargowym, które obejmie możliwość montażu wodomierzy skrzydełkowych i ultradźwiękowych. Na podstawie wykonanych testów odrzucono możliwość zabudowy wodomierzy objętościowych również ze względu na ich duże rozmiary.

Jak zawsze decyzję o wyborze dostawcy podejmie (w głosowaniu) komisja przetargowa złożona z kierowników administracji, przedstawicieli rad osiedli, a także kierownictwa Działu Technicznego, specjalistów branżowych zajmujących się w naszej Spółdzielni instalacjami wodno-kanalizacyjnymi oraz pracowników rozliczających zużycie wody. Jako obserwatorzy, bez prawa głosu, pracy komisji przyglądają się również Członkowie Rady Nadzorczej i Zarządu Spółdzielni.

O terminach i zasadach realizacji wymiany wodomierzy powiadomimy Państwa na łamach naszej gazety, poprzez akcję ogłoszeniową w klatkach schodowych, a w razie potrzeby także indywidualnie.

Grzegorz Kopernok
Zastępca Kierownika
Działu Technicznego SM Górnik

► Idzie zima. Stawiamy karmniki, ale z dala od budynków mieszkalnych.

Fruwający problem

Ptaki wzbogacają nasze życie. W mieście odwiedzają nas najczęściej wróble, sikorki i gołębie. Jak pierwsze dwa gatunki nie wzbudzają emocji to te ostatnie tak. Dokarmiamy zimą ptaki, ale stawiamy karmniki z dala od budynków mieszkalnych i to co podkreślają ornitology - nie rzucajmy im chleba na trawniki. To co najważniejsze jest on dla nich szkodliwy i powoduje u nich choroby. Dotyczy to także gołębi.

Gołębie pojawiają się na osiedlach, gdy ktoś zaczyna je dokarmiać. Problem nasila się, gdy pta-

ki założą gniazdo. W ostatnich latach mieszkańcy osiedli przeżywają prawdziwą inwazję gołębi. Ptaki hałasują i brudzą. I tu pojawiają się problemy, bowiem „oswajanie” ptaków prowadzi do niekontrolowanego wzrostu ich liczebności, a w zagęszczonej populacji dochodzi do łatwego rozprzestrzeniania się chorób. Pośredni kontakt z osłabionymi bądź chorymi ptakami, a w szczególności z ich wydzielinami, odchodami i pasażami (zalegającymi w piaskownikach, na trawnikach, parapetach i balkonach) może prowadzić do powstania u ludzi wielu alergii i chorób. Kolejny, negatywny aspekt dokarmiania ptaków związany jest z niszczeniem elewacji.

Odchodami zanieczyszczone są parapety, balkony, dachy, nie mówiąc o samochodach zaparkowanych przed blokami.

Co warto wiedzieć?

Karmienie chlebem - spożywanie wyłącznie pieczywa przez ptaki może doprowadzić do powstania zwyrodnieniowych chorób piór. Niesprzątanie po dokarmianiu - to zanieczyszczenie przestrzeni; resztki jedzenia, którego nie dojadły ptaki, to doskonała pożywka dla robactwa i szcurków. Karmienie w miejscach uczęszczanych - karma rzucona na środek chod-

nika, przed garażami lub obok placu zabaw to poważne zagrożenie dla osób tam przebywających, jak i samych ptaków. Gołębie, które przestraszą się ludzi, mogą odfrunąć w niekontrolowany sposób, a w konsekwencji mogą zderzyć się z autem, wlecieć w dzieci na placu zabaw, czy w przechodnia, który wystraszony np. się przewróci. Nie bez znaczenia jest także fakt, że w takich zbiorowiskach ptaków często powstaje też dużo odchodów - ptaki nauczone jedzenia przy placu zabaw, tam będą załatwiała też swoją „toaletę”, co z pewnością nie jest higieniczne i zdrowe dla przebywających tam dzieci. Absolutnie nie wyrzucamy kar-



my przez okno, balkon, nie rzucajmy w trawnik!

Jak zabezpieczyć najbliższe otoczenie przed natrętnymi ptakami?

Gołębi nie wolno zabijać i niszczyć jaj. Można osłaniać swoje balkony i okna siatkami,

które uniemożliwią im zakładanie gniazd. Można też odstraszać je hałasem lub montując na balkonie sztuczne sylwetki drapieżników. Dopuszczalne jest też instalowanie miękkich kolców, które nie ranią ptaków, ale utrudniają im siadanie. Ale przede wszystkim nie dokarmiamy ich w sposób, który im nie pomaga, ale może zaszkodzić.

W naszych zasobach odbiór odpadów realizowany jest metodą segregacji. To oznacza, że wszyscy mieszkańcy ponoszą odpowiedzialność za jej skuteczność, pod groźbą wnoszenia wyższych opłat. Należy pamiętać, że zgodnie z decyzją katowickiego samorządu, w przypadku stwierdzenia zmieszania odpadów miasto ma prawo obciążyć mieszkańców wyższą opłatą.

W Katowicach opłata za odbiór odpadów wynosi 14 i 21 zł miesięcznie od osoby (odpowiednio za odpady segregowane i zmieszane). Od nowego roku taryfa drastycznie wzrosła i wyniesie 21,30 i 42,60 zł. Poza wzrostem opłat, mimo zgłoszonych uwag i zastrzeżeń przedstawiciele katowickich spółdzielni mieszkaniowych, nowe przepisy nie wprowadzają większych zmian. Tak jak do tej pory z naszych posesji odbierane będą odpady komunalne i zgodnie z zatwierdzonym harmonogramem co dwa tygodnie tzw. odpady wielkogabarytowe.

Należy podkreślić, że pomimo wielokrotnych zgłoszeń i rozmów prowadzonych z przedstawicielami miasta, od katowickich spółdzielni odpady biodegradowalne takie jak: skoszona trawa i zgrabione liście nie są odbierane bezpłatnie. Z tego tytułu

ŚMIECI

nasz wspólny problem

SM „Górnik” zmuszona jest uiszczać opłatę dodatkową w wysokości ok. 110 zł/m³.

A jak realizacja narzuconych zasad odbioru odpadów wygląda w praktyce? Mieszkańcy deklarują liczbę osób zamieszkałych w danym lokalu przez złożenie stosownego oświadczenia u swojego zarządcy. Niestety, te dane są często celowo заниżane, co widać po analizie zużycia wody. Zarządcy nie mają prawnych możliwości weryfikacji liczby zgłoszonych osób. W składanych do miasta deklaracjach podają informacje uzyskane od mieszkańców.

Zaniżona, w składanych przez mieszkańców deklaracjach, liczba osób w nieruchomości może skutkować niewystarczającą liczbą pojemników i ich przepełnieniem, a w perspektywie następnych lat systematycznym wzrostem opłat.

Należy ponownie przypomnieć, że w ramach dostarczonego mieszkańcom harmonogramu odbierane są tylko odpady wiel-



kogabarytowe, m.in. stoły, krzesła, szafy, tapczany, łóżka, fotele, dywany, materace, pierzyny, rowery, zabawki dużych rozmiarów, itp. Odpady takie, aby zachować porządek w miejscu ich składowania należy wystawić na jeden dzień przed ich odbiorem.

Do odpadów wielkogabarytowych nie należą części budowlane i sanitarne, jak deski, belki, panele, ramy okienne, drzwi, płyty, wanny, umywalki, muszle toaletowe lub spluczki, grzejniki, płytki, rolety jak również części samochodowe, motorowery, kosiarki spalinowe, odpady remontowe, odpady ogrodowe, worki na śmieci. Do odpadów wielkogabarytowych nie zalicza się też zużytego sprzętu elektryczne-

go i elektronicznego (m.in. lodówki, pralki, telewizory itp.) te należy samodzielnie dostarczyć do GPZO. Niestety przy śmieciach zalegają podrzucane te odpady, za których wywóz odpowiadają sami mieszkańcy, narażając nas wszystkich na bałagan, a w konsekwencji na dodatkowe koszty ich wywozu.

Dla naszego wspólnego dobra musimy zareagować!

Niech nie będzie nam obojętny fakt podrzucania śmieci. Jeżeli się sami nie zdyscyplinujemy i nie zrobimy tego nasi sąsiedzi pomimo rosnących kosztów utyli-

zacji odpadów będziemy mieszkając na zaśmieconych posesjach.

Spółdzielnia stara się porządkować miejsca gromadzenia odpadów. Zabudowuje wiaty śmietnikowe, organizuje placzki gospodarcze, aplikuje o zabudowę pojemników półpodziemnych składając wnioski w MPGK. Pomimo trudności udało się już wspólnie zrealizować kilka takich inwestycji, m.in. przy ul. Leśnego Potoku, Mikołowskiej (przy pawilonie nr 117A), Ligockiej (przy budynku nr 2), Dworskiej (przy budynku nr 13 BC), Ściegiennego 43-43g, Wyplera 9de. Zaproponowane rozwiązania podobają się mieszkańcom, wprowadzają porządek i motywują w jego utrzymaniu. Spółdzielnia w współpracy z radami osiedli poszukuje nowych miejsc pozwalających na zabudowę pojemników półpodziemnych i w przyszłym roku będzie kontynuować proces składania wniosków i ubiegania się o ich realizację. Tym bardziej, że pojemniki półpodziemne MPGK zabudowuje na swój koszt. Mieszkańcy ponoszą wyłącznie koszty zagospodarowania terenów wokół nich.

Drodzy Mieszkańcy! Wszyscy mamy wpływ na wygląd naszych osiedli, bądźmy ekologiczni, segregujmy odpady, stosujmy się do wprowadzonych reguł, a efekt tego zobaczymy już wkrótce w naszym otoczeniu!

Emilia Wandzik-Jasiok
Zastępca Prezesa ds. Eksploatacji

Skutecznie odzyskujemy należności

Najwięcej postępowań wynikających z wieloletniego zalegania z opłatami za mieszkanie odnotowano w województwach: śląskim, mazowieckim, dolnośląskim i łódzkim. Z tej perspektywy wysiłek włożony, by osiągnąć efekt spadku zadłużenia w naszej spółdzielni jest istotnie ważny.

W procesie windykacji coraz częściej okazuje się, że spółdzielnia nie jest jedynym wierzycielem mieszkańców.

Lokatorzy często płacą czynsz w niepełnej wysokości, zakręglając swoje zobowiązanie w dół o kilkanaście, kilkadziesiąt złotych, przekraczają termin płatności o kilka, czy kilkanaście dni. Bywa, że nie aktualizują zleceń stałych w bankach albo nie reagują, gdy brakuje środków na ich koncie. W przypadkach, kiedy sytuacja finansowa mieszkańca znacznie się pogorszyła i ma problemy z regulowaniem opłat, konieczna jest współpraca dłużnika ze spółdzielnią.

Brak współdziałania może pogłębić finansowe kłopoty, a w konsekwencji doprowadzić do utraty mieszkania.

Nie rozwiąże na pewno problemu - jak niektórym się wydaje - nieodbieranie korespondencji i unikanie kontaktu z pracownika-

mi spółdzielni. A to najlepsza okazja, aby porozmawiać o rozłożeniu długu na raty i prolongowaniu terminu zapłaty zaległości.

W naszej Spółdzielni odzyskiwaniem zaległych należności zajmuje się Dział Windykacji. Nie współpracujemy z zewnętrznymi firmami, a wszelkie procedury prowadzone są w oparciu o obowiązujące uregulowania prawne.

Za zaległości w opłatach odpowiada posiadacz mieszkania, nawet wtedy, gdy w nim nie przebywa oraz wszystkie pełnoletnie osoby mieszkające w tym lokalu.

Windykacja rozpoczyna się od monitoringu korespondencyjnego.

Do dłużników, którzy nie płacą i unikają kontaktu ze spółdzielnią wysyłane są monity, wezwanie do zapłaty. Niektórzy wtedy zaczynają spłacać zadłużenie, inni nie reagują w ogóle. Przez 10 miesięcy 2019 roku Dział Windykacji wystosował 1499 wezwań o zapłatę. Prowadzone są też rozmowy z dłużnikami



1499
wezwań o zapłatę skierował Dział Windykacji SM „Górnik” od stycznia do października 2019 r.

164
spraw sądowych wytoczyła Spółdzielnia nieuczciwym lokatorom

zmierzające do polubownej spłaty, ustalenia indywidualnych rat.

Jeśli nasze wewnątrzspółdzielcze starania są nieskuteczne, oddajemy sprawę do sądu, by uzyskać nakaz zapłaty. Zdarza się niestety, że windykacja wewnątrzspółdzielcza kończy się fiaskiem, wówczas sięgamy do windykacji sądowo-komorniczej. Dług powiększa się wtedy o koszty sądowe, komornicze, adwokackie.

Dział Windykacji skierował na drogę sądową do listopada 2019 r.;

164 pozwy, w tym 149 z tytułu opłat za lokale, 10 o zapłatę z innych tytułów, 3 postępowania spadkowe, 1 pozew o eksmisję, 1 postępowanie karne. Prowadzi aktualnie 292 sprawy sądowe i 365 egzekucyjnych.

W przypadku bezskutecznej egzekucji komorniczej wobec posiadaczy spółdzielczego prawa do lokalu własnościowego, składane są wnioski o zajęcie tego prawa, co doprowadzić ma do odzyskania należności ze sprzedaży na licytacji lokalu.

Dotkliwym skutkiem egzekucji wyroku eksmisyjnego jest utrata praw do lokalu.

Od 2015 r. staramy się sukcesywnie odzyskiwać od urzędu miasta odszkodowania w związku z niedostarczeniem zasądzonych lokali socjalnych dla osób eksmisyjowanych. Brak lokali socjalnych skutkuje kolejnym zadłużeniem osób pozostających w swych miejscach zamieszkania w spółdzielni.

Ogrom podejmowanych działań windykacyjnych przynosi oczekiwany, aczkolwiek nie do końca zależny od tych działań skutek. Wpływ na to ma ciągle zadłużanie się mieszkańców, długotrwałość postępowań sądowych i egzekucyjnych. Niestety, pomimo deklaracji spółdzielnia jest traktowana przez niektóre osoby jako ostatni z wierzycieli, któremu należy uiścić należność. Z przykrością odnotowujemy osoby, których nazwiska przewijają się stale na liście dłużników. Pomimo tego, stan zaległości w opłatach systematycznie od 2015 r. z roku na rok spada, a tym samym zwiększa się zasób środków pieniężnych na rachunkach Spółdzielni „Górnik” mający wpływ na płynność finansową.

Na bieżąco salda są podawane po zalogowaniu do e-BOM (elektroniczne Biuro Obsługi Mieszkańca) na stronie internetowej Spółdzielni, co jest najprostszą drogą uzyskania i weryfikacji informacji.

Katarzyna Szeniec
Zastępca Prezesa ds. Ekonomicznych

W spółdzielni TRZEBA BYĆ AKTYWNYM

Rozmowa ze
SZCZEPANEM WODNIKIEM,
Przewodniczącym
Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej
„Górnik” w Katowicach



- Jaki Pana zdaniem jest obecnie społeczny obraz spółdzielczości mieszkaniowej?

- Różny. Dużo ludzi ocenia pozytywnie spółdzielnie jako instytucje dobrowolne, w których ludzie zrzeszają się po to, aby zaspokajać swe potrzeby. W ich imieniu działają organy spółdzielni, w tym Zarząd i Rada Nadzorcza. Niestety wiem, że niemało jest też krytykujących jakiegokolwiek działania podejmowane przez spółdzielnie.

- Czy myśli Pan, że ludzie wiedzą dlaczego warto być członkiem spółdzielni mieszkaniowej?

- Jeśli zarządzanie jest poprawne, to członkowie spółdzielni na pewno czują się bezpieczniej. Korzystniej jest w spółdzielni przeprowadzać termomodernizację i korzystać ze wspólnego funduszu remontowego, a poza nią nie jest to już takie proste.

- Czy stojąc na czele Rady Nadzorczej jednej z największych w Katowicach spółdzielni mieszkaniowych może pan powiedzieć, że mieszkańcy chcą działać w spółdzielniach, być ich aktywnymi członkami?

- Nie bardzo tak mogę powiedzieć. Gdyby przejrzeć książki dyżurów członków rady nadzorczej naszej spółdzielni to można wyciągnąć wnioski, że to spółdzielnia bez żadnych problemów, bez spraw do załatwienia bo nikt nie przychodzi na dyżur i niczego nie chce.

Sądzę jednak, że mieszkańcy mają problemy. Podobnie jest na Walnym Zgromadzeniu Sprawozdawczo-Wyborczym. Ledwie 5% członków spółdzielni w nich uczestniczy! Bywa, że między wyborami jeszcze mniej. Dlaczego tak jest? Może wynika to z braku wiedzy spółdzielców o swoich prawach i o tym jak mogą z nich korzystać.

- A może wynika to ze złej wciąż opinii o spółdzielniach jako siedlisku wszelkiego zła?

- Myślę, że wielu ludzi nie wie co się dzieje i co robi w ich spółdzielni. Dlatego my w Radzie Nadzorczej postanowiliśmy upubliczniać w zakładce

na e-BOM-ie, w internecie, protokoły zebrań. Ale to mało. Ponadto proszę zobaczyć jak działają media, zwłaszcza telewizja, która dla ludzi wciąż jest jednym z głównych źródeł informacji. Tymczasem ja nie obejrzałem ani jednego pozytywnego programu, nie czytałem w prasie żadnego artykułu o pozytywnych z działaniach spółdzielni mieszkaniowej. Tylko o aferach! Nie potrafimy przebić się w mediach z pozytywnymi informacjami i to nasza słabość.

- To co według Pana trzeba robić, żeby nie tylko w spółdzielni „Górnik”, ale w całym kraju obudzić do działania członków spółdzielni, żeby opinia o ruchu spółdzielczym mogła się zmienić?

- Uświadamiać i jeszcze raz mówić, edukować. To niemałe wyzwanie. Nie wiedząc jakie mam prawa, nie mogę z nich korzystać. Wiedząc, mogę zdecydować czy chcę, czy nie. Trzeba ludziom to powiedzieć, że to od nich zależy jaki kształt będzie miała każda spółdzielnia. Wiem, że trudno jest wyrwać ludzi z wygodnej bierności i obojętności. Nawet moich znajomych nie zawsze udaje mi się do tego przekonać, ale trzeba próbować... W spółdzielni „Górnik” wiem, że tak się dzieje. Ta gazeta, mobilna aplikacja internetowa, którą spółdzielnia będzie niebawem wdrażała - to może być impuls dla niektórych, żeby zainteresowali się swoją rolą i swoimi prawami w spółdzielni.

- Tymczasem w Warszawie, w parlamencie, co jaki czas pojawiają się koncepcje zmiany ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych. Niektórzy mówią, że mogą doprowadzić do ich zlikwidowania. Czy według Pańskich informacji „Górnikowi” w przyszłym roku coś grozi?

- Nie obawiam się tego. Nawet jak zmieni się własność domów i mieszkań to ktoś nimi musi zarządzać. A spółdzielnia ma wszystko. Narzędzia, ludzi struktury i... doświadczenie.

- A może przyszłością będą wspólnoty albo związki wspólnot?

- Moim zdaniem to nie zawsze się sprawdzi. Moja znajoma mieszka w takiej wspólnotce, której gradobicie zniszczyło dach. Trzeba było choć częściowo zapłacić za jego remont. I okazało się, że mieszkańcy z parteru nie byli zainteresowani, bo... im nie ciekło. To właśnie widać jak inne może być podejście do wspólnoty mieszkaniowej, a pod wspólnym dachem spółdzielni łatwiej jest się dogadać i działać.

- Może spółdzielnie mieszkaniowe powinny bardziej angażować się w życie miasta?

- Członkowie spółdzielni to mieszkańcy miasta, więc jakby to naturalny związek. My zresztą w partnerski sposób działamy wyręczając miasto z wielu spraw takich jak dbanie o estetykę domów, zieleńców, dróg osiedlowych, chodników itp. Takim świetnym przykładem zaangażowania członków spółdzielni „Górnik” w życie Katowic

był masowy udział w głosowaniu na lokalne, osiedlowe, inicjatywy dofinansowane przez budżet obywatelski. Znam radnych miejskich, którzy kontaktują się z nami, konsultują swe pomysły wiedząc, że spółdzielnia ma jednak duży potencjał ludzi aktywnych społecznie. I warto to dostrzegać i wykorzystywać w większym - myślę - stopniu niż do tej pory robiły to władze miasta. Ale o to też sami musimy zadbać.

Rozmawiał Piotr Biernat

O G Ł O S Z E N I E

KATOWICE
dla odmiany

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Katowicach zaprasza osoby niepełnosprawne intelektualnie do skorzystania z oferty **Środowiskowego Domu Samopomocy w Katowicach przy ul. Gliwickiej 74.**

Środowiskowy Dom Samopomocy jest ośrodkiem, którego zadaniem jest budowanie sieci wsparcia społecznego, przygotowanie do życia w społeczeństwie i funkcjonowania w środowisku. ŚDS świadczy między innymi następujące usługi: trening funkcjonowania w codziennym życiu, trening umiejętności spędzania wolnego czasu, poradnictwo psychologiczne, pomoc w załatwianiu spraw urzędowych, pomoc w dostępie do niezbędnych świadczeń zdrowotnych, terapię ruchową. Jest to placówka wsparcia dziennego, gdzie osoby mogą przebywać od poniedziałku do piątku przez 8 godzin dziennie.

Wszelkie informacje o adresach Środowiskowych Domów Samopomocy w Katowicach oraz zasadach skierowania do Ośrodka można uzyskać w Terenowych Punktach Pomocy Społecznej, których wykaz wraz z adresami i numerami telefonów zamieszczony jest na stronie internetowej Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Katowicach: <http://web.mops.org/node/84>. Informacje można także uzyskać w Dziale Pomocy pod numerem telefonu (32) 251 00 87 wew. 179.

Stawiam na partnerstwo z każdym członkiem naszej Spółdzielni

Rozmowa z **MARIUSZEM NAWROCKIM**,
prezesem Spółdzielni Mieszkaniowej „Górnik” w Katowicach

- Często wychodzi pan ze swego gabinetu, żeby zobaczyć jak żyją mieszkańcy Spółdzielni?

- Na pewno o wiele rzadziej niż chciałbym. Pilnuję jednak, żeby przynajmniej raz w tygodniu pojechać na osiedla i niespodziewanie, w różnych godzinach, osobiście zobaczyć co tam się dzieje. Nikt w administracjach nie jest uprzedzony o moich wizytach, więc nie ma mowy o tym, żeby ktoś chciał lub zdołał ukryć coś przede mną. A ja chodzę i sprawdzam np. jak postępują remonty, co trzeba przyspieszyć, co naprawić, nawet jak wyjeżdża się rano z osiedla, jak funkcjonują parkingi. Często spotykam mieszkańców, którzy mnie znają i pokazują mi co ich boli i denerwuje na osiedlu.

- No to jak się żyje w Spółdzielni „Górnik”?
Z czego mieszkańcy mogą być dumni?

- Od ponad 35 lat też jestem mieszkańcem jednego z osiedli i mam na to dwa punkty widzenia. Jako mieszkaniec widzę nasze bolączki. Choćby z parkowaniem samochodów, remontami zbyt długimi i rzadkimi, wywozem śmieci i brakiem możliwości rozbudowy śmietników itp. Z drugiej strony wiem na co nas stać i co robimy. Staram się to tłumaczyć moim sąsiadom. Mówię im, że z wielu rzeczy, które dzieją się na terenie Spółdzielni możemy być dumni. Myślę o nowych, eleganckich elewacjach budynków, o sieci domofonów i kamer w windach, o usprawnieniach dla niepełnosprawnych, nowych terenach zielonych, placach zabaw, mini siłowniach itd. Pewnie, że jeszcze jest bardzo dużo do zrobienia, ale już nie ma u nas tzw. „skansenów”. A jeszcze parę lat temu na Załężu przy ul. Wyplera nasze najstarsze domy straszły. Delikatnie mówiąc nie wyglądały na zamieszkałe. A teraz, po termomodernizacji oraz dzięki aktywności mieszkańców i zadbaniu o zieleńce, chodniki, drogę osiedlową w ramach budżetu obywatelskiego te budynki już nie straszą. Wręcz stały się perełką i wizytówką osiedla. Od razu skończyły się, malowania graffiti i inne przejawy dewastacji. To znaczy, że ludzie, którzy tam mieszkają zaczęli traktować te domy jako dobre miejsce do życia. Dzięki temu wartość ich mieszkań w tym rejonie też wzrosła.

- Mimo wielu pozytywnych działań w każdej Spółdzielni mieszkaniowej ludzie wciąż dzielą się na „My”- spółdzielcy i „Oni” - zarząd. Dlaczego tak jest?

- Niestety i u nas to obserwuję. Staralem się wysondować jaka jest tego przyczyna i okazało się, że nie potrafimy się komunikować, rozmawiać ze sobą o wspólnych sprawach tylko stoimy biernie po obu stronach tego symbolicznego muru i obwiniamy się nawzajem. Trzeba to przerwać. Dlatego od nowego roku uruchomimy nowoczesny portal i mobilną aplikację umożliwiającą nam natychmiastowy kontakt z mieszkańcami. Każdy będzie mógł zgłosić swoją sprawę, awarię techniczną lub inny problem, widzieć potem na jakim jest etapie i dowiedzieć się kiedy i kto ją załatwi. Kolejny kanał informacji to ta gazeta spółdzielcza, która mam nadzieję zostanie dobrze przyjęta i stanie się forum dyskusji o wspólnych sprawach. Jednocześnie nasi pracownicy będą uczestniczyli w warsztatach doskonalących ich w profesjonalnej obsłudze każ-



dego mieszkańca. Takie działania nie mogą mieć charakteru akcji czy jednorazowych przedsięwzięć. Każdego dnia chcemy przekonywać ludzi do tego, że jesteśmy partnerami, że to jaki kształt ma Spółdzielnia „Górnik” zależy naprawdę od nas samych, także od tego jak się komunikujemy i jak działamy. Tym samym chcę przerwać wiele niedomówień, plotek, niedopowiedzeń, które powstawały z braku informacji i wiedzy o tym co robimy, i co zamierzamy, a które potem tworzyły tę nieprzyjazną atmosferę.

- W jaki sposób Spółdzielnia dba o swoje domy.

- Działamy planowo. W 2020 roku dokończymy realizację wszystkich naszych założeń i przedstawimy propozycje remontów na kolejne 4 lata. Mam nadzieję, że to pozwoli nam wyraźnie podnieść standard naszych domów i jakość życia mieszkańców.

- Remontów jednak ciągle jest za mało...

- To fakt. Niestety wiele naszych domów to budynki nawet z lat 50-tych i 60-tych, dlatego nasze techniczne służby reagują na najpilniejsze pod

My, z pozycji zarządu, będziemy tylko czuwać, aby podczas tych działań przestrzegano prawa i przekazywać ustalone środki na te cele.

- Skoro Spółdzielnia to wspólne dobro, to jak udaje się rozwiązać problem zadłużenia w płaceniu opłat czynszowych. Czy wprowadzenie wewnętrznej windykacji w Spółdzielni to był dobry pomysł?

- Wygląda na to, że bardzo dobry. Od trzech lat udało nam się zahamować wzrost zadłużenia wobec Spółdzielni i obserwujemy tendencję spadkową. Naliczane opłaty eksploatacyjne to nie jakieś abstrakcyjne pieniądze, które nie wiadomo na co idą. Za choćby remonty, za media przecież nie zapłacimy zobowiązaniami tylko gotówką. Zatem jeśli ktoś nie płaci regularnie, to może doprowadzić do utraty płynności finansowej Spółdzielni. Obecnie na 10 tys. mieszkań mamy ponad 3.700 dłużników, którzy regulują opłaty z opóźnieniem do 2 miesięcy. To zaś powoduje, że dług wynosi ok. 3 mln 700 tys. zł. Maleje przy tym liczba dłużników powyżej dwukrotności miesięcznych opłat. Maleje, bo mieszkańcy przekonali się, że nie odpuszczamy i wykorzystujemy wszystkie prawne środki, aby odzyskać zaległe należności, bo to są nasze, wspólne pieniądze. Oczywiście, w uzasadnionych indywidualnych przypadkach długi rozkładamy na raty.

- Koniec roku to okazja, żeby zapytać, czy w przyszłym roku wzrośnie wysokość czynszów w Spółdzielni?

- Wolę nie udawać i spojrzeć ludziom prosto w oczy i powiedzieć prawdę, że wzrosną. Nie ma innego wyjścia, gdy dostawcy energii elektrycznej, ciepła, gazu i usług zewnętrznych, już nas poinformowali, że w nowym roku będzie drożej. Skoro rosną ceny za usługi remontowe, rośnie wysokość płacy minimalnej i inne koszty, to jak może być inaczej? Ważne jest jednak, że wysokość czynszów w przyszłym roku będziemy liczyć indywidualnie dla każdej nieruchomości. Nie da się porównać kosztów choćby energii wieżowca z małym domem wielorodzinnym. Będziemy zatem starali się wyważyć wysokość tych podwyżek.

- Proszę powiedzieć jak Pan wyobraża sobie Spółdzielnię za 5-10 lat?

- Taką, w której mieszkałoby się bezpiecznie pod względem technicznym, żyło się przyjemnie, bo standardy budynków zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz będą wysokie, a ich estetyka na miarę XXI wieku - a mieszkańcy stanowili zintegrowaną społeczność. Zależy mi na tym także, żeby wreszcie udało się na stałe rozbić ten mur dzielący spółdzielców na administrację i mieszkańców. Warto to wreszcie zrobić. Zależy mi na konstruktywnym dialogu z tymi, którzy są aktywni. Będzie to swoisty płótek z dużą furką i otwartą drogą do dialogu z tymi, którzy są aktywni, twórczy, kreatywni oraz nie godzą się na to, aby ich zainteresowanie sprawami Spółdzielni nie kończyło się na progu ich mieszkania. Wierzę, że za nimi pójda inni i nasza Spółdzielnia stanie się wspólnym dobrem.

Rozmawiał: Piotr Biernat

Nie bójmy się otworzyć okien

► **Zimą często dochodzi do zakłóceń w działaniu wentylacji grawitacyjnej w naszych domach. Często mówimy o tym dopiero, gdy wydarzy się tragedia związana z brakiem przepływu powietrza lub, gdy mieszkańcy od późnej jesieni do wiosny, nagle zaczynają chorować i masowo odczuwać złe samopoczucie. Wcale tak być nie musi.**

O bawiając się wzrostu opłat za ogrzewanie właściciele mieszkań często na własną rękę lub korzystając z tzw. „pseudofachowców” uszczelniają wszelkie szczeliny, zasłaniają kratki wentylacyjne, nawietrzniki i montują super szczelne okna. Mimo, że od 2009 roku w lokalach mieszkalnych wyposażonych w wentylację grawitacyjną istnieje obowiązek instalowania (poza łazienkami, kuchniami i toaletami) okien z nawiewnikami szczelinowymi lub stosowania nawiewników ściennych, większość mieszkańców w docieplanych budynkach kategorycznie odmawia ich montażu.

Tym samym fundują sobie kontakt z wirusami i bakteriami, które powodują gromadzenie się dwutlenku węgla, wilgoci, a co za tym idzie pleśni i grzybów.

W skrajnych przypadkach źle funkcjonująca wentylacja może powodować zasysanie tlenu węgla z kominów spalinowych, a od tego do tragedii już tylko mały krok. Dlatego właśnie mieszkańcy takich pomieszczeń niemal każdego dnia źle się czują, nie śpią, nie potrafią koncentrować się, pracować fizycznie i umysłowo. Wciąż boli ich głowa, gardło oraz są wyjątkowo mało odporni na wszelkie infekcje.

Niewielu bowiem zastanawia się nad tym, że powietrze znajdujące się w mieszkaniach stale ulega zanieczyszczeniu wydychanym dwutlenkiem węgla, parą wodną powstającą w trakcie gotowania potraw, kąpiel, wydzielaną również przez rośliny pokojowe.

Szacuje się, że czteroosobowa rodzina „produkuje” w ciągu doby od 10 do 15 litrów wody, która przy braku właściwie działającej wentylacji wchłania się w meble, ściany, ubrania.



Długotrwałe przekraczanie dolnej granicy wilgotności względnej powietrza (poniżej 40%) może powodować problemy z oddychaniem, „drapanie” w gardle oraz sprzyjać elektryzowaniu się przedmiotów. Przy wilgotności powyżej 60% intensywnie rozwijają się na ścianach nad oknami, za meblami i na sufitach grzyby i pleśnie, których toksyczne zarodniki powodują zatrucie naszych organizmów, alergie, choroby reumatyczne. I to wszystko mamy... na własne życzenie z braku wiedzy, zbytniej przezorności lub źle pojętej oszczędności.

Przyjęte normy określają, iż strumień powietrza zewnętrznego doprowadzonego do lokalu mieszkalnego nie powinien być mniejszy niż 20 m³ na osobę co godzinę. Świeże powietrze po-

winno płynąć z pokoi do pomieszczenia kuchennego lub wnęki kuchennej oraz do pomieszczeń higieniczno-sanitarnych. A ponieważ z naszego mieszkania wydostanie się tylko tyle powietrza ile wcześniej do niego wpuścimy, trzeba zaprogramować regularny rytm ekonomicznego i bezpiecznego wietrzenia mieszkania zwłaszcza zimą: rano i wieczorem. Jak się okazuje wcale nie pociąga to za sobą gigantycznego wzrostu opłat za ogrzewanie.

Świeży powiew nie musi wyziębiać ścian, a może okazać się zbawienny dla naszego zdrowia.

Zamiast zostawiać uchylone okna na cały dzień, lepiej zastosować krótkie i intensywne wietrzenie uderzeniowe. Na jego czas najlepiej zakręcić ogrzewanie (by uniknąć gwałtownej i nagłej reakcji termostatów na napływ zimnego powietrza) i otworzyć okna w pomieszczeniach - uważając jednak, by nie wywołać przeciągu, który może wyziębić nasze mieszkanie. Po około 5-10 minutach można zamknąć okna i z powrotem włączyć ogrzewanie.

Otwierając okna na oścież warto nawet w duży mróz. Zimne powietrze wleci do mieszkania i natychmiast opadnie na dół, z kolei ciepło z kaloryferów (włączonych już po błyskawicznym wietrzeniu) uniesie się do góry. Kilka minut wietrzenia to jedynie kilka minut intensywnego grzania, by na nowo móc cieszyć się ciepłym pomieszczeniem i świeżym, zdrowym powietrzem.

W żadnym wypadku nie wolno niczym zasłaniać kratki wentylacyjnej.

W ten sposób można zupełnie pozbawić mieszkanie świeżego powietrza i zakłócić prawidłową cyrkulację. Choć wiele osób zakrywa przewody wentylacyjne, by uchronić się przed zimnem, ich wpływ na temperaturę w pomieszczeniu (oraz koszty ogrzewania) jest naprawdę niewielki. Zalecenia wydawane w trakcie kontroli przewodów kominowych (spalinowych i wentylacyjnych) przez osoby posiadające uprawnienia mistrza kominarskiego muszą być dla bezpieczeństwa i zdrowia mieszkańców bezwzględnie respektowane. Wpisane do protokołu zalecenie odsłonięcia zaklejonych tapetą lub zabudowanych szafkami lub boazerią kratki wentylacyjnych, rozszczelnienie stolarki okiennej poprzez montaż nawiewników szczelinowych musi być wykonane w imię własnego bezpieczeństwa!

Krzysztof Juzala

Główny Specjalista ds. Technicznych

Jak będziemy rozliczać koszty centralnego ogrzewania

► **Na podstawie wyników ankiety w sprawie wyboru metody rozliczania kosztów centralnego ogrzewania oraz rozstrzygniętego przetargu na wybór firmy świadczącej usługę montażu podzielników i rozliczania kosztów c.o., Spółdzielnia Mieszkaniowa „Górniki” podpisała stosowne umowy z wybraną firmą tj. Spółdzielnią Pracy „Inwestprojekt - Katowice”.**

Do końca października 2019 r. zostało zamontowanych 29 752 szt. podzielników w 9 359 mieszkaniach. Mieszkańców nieopomiarowanych - nieudostępnionych w I i II terminie jest 417.

Jeszcze do stycznia 2020 r. istnieje możliwość wykonania uzupełniającego montażu, na podstawie wniosku użytkownika wraz ze zgodą na poniesienie następujących opłat, pobieranych jednorazowo przy rozliczeniu kosztów ciepła za okres 2019/2020:

- koszt podzielnika w wysokości 40,00 zł/szt.(netto) + Vat,
- koszt demontażu/montażu podzielnika - 10 zł/podzielnik (netto) + Vat,
- koszt dojazdu - 15 zł/mieszkanie (netto) + Vat.

Koszt ogrzewania za okres od 01.11.2019 r. do czasu montażu podzielników zostanie oszacowany na podstawie późniejszych wskazań zamontowanych w lokalu podzielników.

Rezygnacja z montażu podzielników kosztów wiąże się z rozliczeniem lokalu na podstawie Regulaminu rozliczania kosztów zużytej energii cieplnej w budynkach administrowanych przez Spółdzielnię Mieszkaniową „Górniki” w Katowicach § 6 pkt. 8 tj. dla lokali nieopomiarowanych, w części kosztów zmiennych rozliczanych według wskazań podzielników, wyliczone zostanie odszkodowanie wynikające z mocy zainstalowanych grzejników, taryfy dostawcy ciepła i czasu trwania sezonu grzewczego. Tak obliczony koszt



jest zwykle wyższy, gdyż nie uwzględnia zastosowanych przez użytkownika ewentualnych ograniczeń w poborze ciepła.

Z uwagi na specyfikę obliczeń, wykonywanych przez uprawnionego projektanta instalacji c.o., odmienną dla każdego lokalu, koszt wykonania rozliczenia lokalu nieopomiarowanego wynosi 123 zł (brutto).

Warto wiedzieć:

- podzielnika bezwzględnie nie należy zasłaniać meblami, zasłonami, praniem itp., zasłonięcie skutkuje zwiększeniem impulsowania (podzielnik rozpoznaje to jako próbę oszukania urządzenia);

- podzielnik Ceris, w stosunku do dotychczas stosowanych podzielników szybciej impulsuje - wynika to z większej rozdzielczości urządzenia i większej dokładności wskazań, nie wpływa to na wysokość kosztów - działek (impulsów) będzie więcej, lecz będą tańsze.

Budynki przy ulicy: Akacjowej 3, Słonecznej 78, Skrzeka 2-2a, Kijowskiej 49 oraz Panewnickiej 337-337a, 343-343a, 349-349a są nieopomiarowane. Poniesiony koszt centralnego ogrzewania rozliczany będzie proporcjonalnie do powierzchni lokalu tj. jako następujący iloczyn: Ilość m² powierzchni grzewczej lokalu × średni koszt w rozliczonym węźle wyrażony w zł/m².

„Górnik” na sześciu filarach

Nasza gazeta służy spółdzielczej integracji i jest dobrym miejscem, aby się lepiej poznać. W tym wydaniu, w kalejdoskopowym skrócie charakteryzujemy osiedla tworzące SM „Górnik”. W kolejnych numerach będziemy informować Państwa o tym, co się tam dzieje dobrego i ciekawego. Zachęcamy do współredagowania tej rubryki. Piszcie, czym warto się pochwalić i na jakie wydarzenia zaprosić mieszkańców z innych osiedli.



Foto: Joanna Kozarska

Osiedle Centrum

CENTRUM

To największe osiedle w Spółdzielni i zarazem o najbardziej rozproszonych zasobach na terenie miasta, począwszy od grupy budynków w Brynowie, a skończywszy na kilku budynkach w Janowie.

Pochwalić się może rozpoczętą renowacją w walce ze starymi śmietnikami. Dotychczasowe wiaty, nawet zamykane na kłódki, stały się siedliskiem brudu, szczurów, miejscem koczowania bezdomnych. Śmieci wysypywały się z kubłów, a pojemniki korodowały. Plastikowe, tzw. dzwony szybko zostały zdewastowane i nie spełniały już ani estetycznych ani użytkowych funkcji. Stały się zburzeniem mieszkańców i pracowników, którzy je opróżniali. Rozwiązaniem tej sytuacji są zbiorniki półpodziemne. Częściowo zakopane w ziemi (70%), kolorowe, aby nikt nie pomylił się w segregacji. Ich pojemność wynosi 5 metrów sześciennych. Na razie, na osiedlu Centrum zamontowano cztery takie pojemniki (na ul: Ligockiej, Leśny Potok, Dworskiej i Mikołowskiej), ale wkrótce będzie ich o wiele więcej.

- Ze środków miasta przy zaangażowaniu naszych mieszkańców udało się wyko-

nać remont na ul. Pięknej, w dużej części uporządkować zieleń i usunąć uschnięte topole i wierzby. Rozpoczęliśmy proces modernizacji wyeksploatowanych źródeł ciepła, m.in. zmodernizowano grupowy wymiennik ciepła przy ul. Woźniczki - mówi kierownik Mirosław Wojciechowski.

Kierownik osiedla
Mirosław Wojciechowski
tel. 32 251 68 49

KOKOCINIEC

Osiedle „Kokociniec” skupia grupy budynków o zabudowie wysokiej i niskiej położone w południowej części miasta.

Jedną z wizytówek „Kokocińca” jest czerwcowy festyn rodzinny, towarzyszący turniejowi piłkarskiemu. Tegoroczny piknik zgromadził kilkaset osób, a tysiące mogło śledzić jego przebieg dzięki transmisji w radio i telewizji Silesia. Przygotowano występy, pokazy sprzętu policyjnego i strażackiego, gry edukacyjne. To było prawdziwe święto sąsiadów. Inną formą sąsiedzkiej integracji są wycieczki dofinansowane przez Spółdzielnię. Na wyjazd w Góry Sowie zgłosiło się kilkakrotnie więcej uczestników, niż

było miejsc. Ważnym partnerem dla administracji „Kokocińca” jest Rada Osiedla, angażująca się w organizację imprez i wydarzeń dedykowanych mieszkańcom w każdym wieku.

Wyróżnikiem osiedla są także tereny zielone, zajmujące ponad 50 tys. metrów kwadratowych.

Kierownik osiedla
Anna Sowińska
tel. 32 252 19 13

ROLNA

Na terenie osiedla „Rolna” dominują budynki o zróżnicowanej zabudowie - niskie, jedno i wieloklatkowe oraz jedena-stokondygnacyjne wieżowce.

Mieszkańcy osiedla „Rolna” łączą swoje projekty z budżetu obywatelskiego z propozycjami sąsiadującej spółdzielni „Wspólna Praca”. Dzięki temu w głosowaniach miejskich mają większą siłę przebicia. Skutecznie walczą o chodniki, parkingi, dojazdy, a teraz skupiają się na nasadzeniu ozdobnych roślin. Zastępnymi z organizacji akcji sprzątnięcia rzeki Kłodnicy, po której teraz płyną kaczki, a jeszcze niedawno był to ściek. Marzą o zbudowaniu ciągu spacerowego od ulicy Hetmańskiej do Kościuszki, wzdłuż rosnących tam cennych starodrzew.

- Jednym z naszych największych problemów jest graffiti. Zamalowanie jednego budynku to czasami koszt ponad 2 tys. zł. Może warto pomyśleć o specjalnych ściankach do malowania dla ulicznych artystów - zastanawia się kierowniczka osiedlowej administracji Teresa Iżyczek.

Kierownik osiedla
Teresa Iżyczek
tel. 32 252 40 95

SŁONECZNA

Zasoby osiedla to budynki niskie, jedno i wieloklatkowe oraz wysokie zlokalizowane na terenach dzielnic: Wełnowiec oraz Dąb - w sąsiedztwie Parku Śląskiego.

Dumą osiedla są 72 nowe miejsca postojowe oraz międzypokoleniowy plac rekreacyjny, sfinansowany z budżetu obywatelskiego, z kolorowymi urządzeniami sportowymi i ławkami do wypoczynku. Oficjalnie otwarcie placu nastąpi na wiosnę, ale już teraz można z niego korzystać i każdego dnia jest oblegany.

Po remoncie lokalu w pawilonie handlowym, przeniesiono tam siedzibę administracji a w utworzonej sali konferencyjnej planowane są kursy tańca, spotkania z mieszkańcami i inne uroczystości. Takiego miejsca brakowało.

- W ramach działań kulturalno-oświatowych organizujemy wycieczki np. do Wieliczki, a także wieczory andrzejkowe, wigilijne ze śpiewaniem kołęd, jak również karaoke dla osób starszych. Chcemy, aby każde pokolenie miało u nas swoją imprezę i swój czas - zapowiada Beata Kołosiak, kierownik osiedlowej administracji.

Kierownik osiedla
Beata Kołosiak
tel. 32 757 96 20



Foto: Katarzyna Pachota

Osiedle Słoneczna

ZADOLE

Osiedle „Zadole” obejmuje zróżnicowane wiekowo skupiska budynków o zabudowie niskiej i wysokiej zlokalizowane w południowej części miasta.

W ostatnich latach zakończono proces wymiany rur w pionach wodnych i kanalizacyjnych w 97% budynków. Choć tego nie widać była to kolosalna praca techniczna, a także... psychologiczna, ponieważ należało osobiście przekonywać lokatorów do remontów, a nie wszyscy byli pozytywnie nastawieni do tej realizacji. Ostatnio zamontowano w czterech wieżowcach specjalne platformy dla niepełnosprawnych. Wszystkie dachy są wyremontowane i sprawdzone pod względem bezpieczeństwa. Nie zagrazi im nawet największa burza. W ramach środków z budżetu obywatelskiego pozyskano prawie 1,5 mln zł na inwestycje, które zostały zrealizowane na terenie Zadola. Powstał, m.in. kilometr alejek spacerowych, mini-fitness, miejsca do parkowania, utwardzone i uporządkowane parkingi osiedlowe. Zadole tętni życiem towarzyskim i kulturalnym. Organizowane są festyny, wieczorki okazjonalne, wyjazdy (ostatnio do Zakopanego), wyjścia do kina lub teatru, filharmonii.

Kierownik osiedla
Urszula Karwala
tel. 32 252 54 00

ZALĘŻE

To jedno z najmniejszych naszych osiedli. Pośród budynków wyróżnia się najstarsze osiedle Wyplera. Ostatnio podane zostało termomodernizacji, a w ramach budżetu obywatelskiego powstały nowe miejsca postojowe, zabudowane pojemniki półpodziemne na odpady. Załęże to przede wszystkim miejsce, w którym mieszkańcy czynnie uczestniczą w życiu Spółdzielni, aktywnie tworzą warunki jej rozwoju. Tak mocno zintegrowana wspólnota jest zdolna dobrze wykorzystywać wsparcie oferowane z budżetu obywatelskiego. Pozyskane w ten sposób środki w wysokości ok. 2,3 mln złotych pozwoliły mieszkańcom stworzyć warunki życia i wypoczynku na miarę społecznych standardów. Dzięki termomodernizacji budynków i remontom wejść do budynków przy ul. Jonasa i Ondraszka, Za-

łęże to tętniące gwarem miejsce, gdzie mieszkańcy nie tylko się znają, ale także uczestniczą aktywnie w życiu kulturalnym, w ramach działań prowadzonych przez Spółdzielnię.

Kierownik osiedla
Danuta Smolińska
tel. 32 2540597

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „GÓRNIK”

ul. Mikołowska 125a
Telefony:
32 251 96 71, 32 251 96 72
32 251 96 73, 32 251 42 95
32 251 73 05, 32 257 15 50

ADMINISTRACJE OSIEDLI

CENTRUM

ul. Wincentego Pola 10
40-596 Katowice
Telefony:
32 251 68 49, 32 25194 15

KOKOCINIEC

ul. Nad Strumieniem 3
40-772 Katowice
Telefony:
32 252 19 13, 32 252 79 57

ZADOLE

ul. Zadole 37
40-719 Katowice
Telefony:
32 252 54 00, 32 252 40 92

ROLNA

ul. Grzybski 14
40-560 Katowice
Telefony:
32 252 40 95

SŁONECZNA

ul. Ściegiennego 45
40 - 136 Katowice
Telefony:
32 757 96 20

ZALĘŻE

ul. Gliwicka 224A
40-860 Katowice
Telefony:
32 254 05 97



Osiedle Kokociniec



Nowe możliwości skutecznej reklamy

zapytaj o szczegóły: tel. **502 50 70 24** lub **606 22 14 96**

NASZE WYCIECZKI

„Górnicy” pod Giewontem

► Relacja z wycieczki członków osiedla Zadole do Zakopanego



Prawie czterogodzinną podróż do stolicy Tatr uprzyjemniał nam przewodnik ciekawostkami związanymi z miejscami, które akuratnie mijaliśmy. Bezpośrednio po przy-

Następnie udaliśmy się do najstarszego, drewnianego kościółka pod wezwaniem Matki Bożej Częstochowskiej (wcześniej św. Klemensa) na Pęksowym Brzyzku, wybudowanego na początku XIX wie-

założony w połowie XIX wieku przez księdza Józefa Stolarczyka. Spoczywają tutaj osoby zasłużone dla Zakopanego. Po zwiedzeniu cmentarza wjechaliśmy kolejką szynową na szczyt Gubałówki skąd rozpościera się imponujący widok na zaśnieżone szczyty Tatr. Po spacerze Krupówkami pojechaliśmy do miejsca naszego noclegu w Murzasichle. Sobotni poranek spędziliśmy w nowoczesnym parku wodnym z basenami termalnymi i SPA w Białce Tatrzańskiej. Zwińczeniem naszej wycieczki było zwiedzenie gotyckiego, drewnianego kościoła pod wezwaniem św. Michała Archanioła w Dębnie Podhalańskim. Jest on umieszczony na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO.

Tekst i zdjęcia Józef Sołtysik
przewodniczący
Rady Osiedla Zadole



Mieszkańcy Osiedla Kokociniec na wyprawie w Górach Sowich



Nasza grupa przed cmentarzem na Pęksowym Brzyzku.

byciu do Zakopanego odbyliśmy spacer ulicą Kościeliską, aby zobaczyć piękne drewniane domy wybudowane w większości pod koniec XIX i na początku XX wieku.

ku. Świątynia została ufundowana przez właścicielkę zakopiańskich dóbr Klementynę Homalacową. Obok kościoła znajduje się najstarszy cmentarz w Zakopanym,

Kurs tańca pod okiem mistrza

Rafał Chmiela jest wielokrotnym medalistą Mistrzostw Świata i Europy w tańcach towarzyskich i latynoamerykańskich. Wspólnie ze Spółdzielnią Mieszkaniową „Górniki” planuje zorganizować na osiedlu Słoneczna kurs tańca dla seniorów.

- Uważam, że nie ma osób, które nie mogłyby nauczyć się tańczyć! Gdy sam zacząłem swoją przygodę taneczną, usłyszałem, że brak mi poczucia rytmu i że nie jest to dla mnie. Stało się jednak inaczej! Nie tylko nauczyłem się tańca, ale osiągnąłem w tej dziedzinie liczne sukcesy na arenie międzynarodowej. Udowodniłem sobie i innym, że taniec jest dla każdego, a dzięki wytrwałości i ciężkiej pracy można osiągnąć ogromny sukces - mówi Rafał Chmiela.



Nasz mistrz parkietu spełnia się nie tylko jako tancerz, ale od kilku lat również jako instruktor. Prowadzi zajęcia dla dzieci, młodzieży, dorosłych, pragnących poczuć się pewnie i zaimponować dobrymi umiejętnościami, a także dla seniorów, dla których ruch jest niezbędny dla zdrowia.

Lekcje tańca towarzyskiego, użytkowego oraz zajęcia taneczne i rytmiczno-umykalniające dla dzieci, młodzieży, dorosłych i seniorów odbywać się będą od poniedziałku do piątku w godz. 16.00 - 20.00 (dokładne godziny w trakcie ustalania). Zajęcia zostaną zorganizowane w Katowicach, w lokalu SM „Górniki” przy ul. Ściegiennego 45. Zgłaszać się można telefonicznie 888 749 737 lub mailowo: wds.katowice@gmail.com Dla mieszkańców SM „Górniki” (członków Spółdzielni oraz ich dzieci) przewidziane są zniżki!